Nr 130. Kraków, 11 Czerwca — Czwartek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 czerwca.

Dziś wybierają posłów do Rady państwa miasta w Dalmacyi, tudzież Izby handlowe w Galicyi i w Tryeście. W tutejszej Izbie handlowej nie ulega najmniejszej wątpliwości wybór Dra Arnolda Rapaporta; w Izbie brodzkiej rozstrzygać się będzie prawdopodobnie wybór między prof. Rosenblattem a p. Leopoldem Reichem; a wreszcie pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż w Izbie handlowej lwowskiej utrzyma się poważna kandydatura p. Edmunda Mochnackiego.

Hr. Wurmbrandt oświadczył w piśmie, wystosowanem do grackiej Izby handlowej, że nie należy do stronnictwa ludowego. Pozostając na stanowisku niemiecko-liberalnej opozycyi, przeciwnym on jest jednak narodowo-liberalnemu kierunkowi, byłoby bowiem rzeczą nierozsądną wyrzekać się zdolności pozyskania napowrót steru rządowego.

Presse pisze: Dnia 4 b. m. bawił w Wiedniu węgierski minister skarbu hr. Szapary, a korzystając z tej sposobności, konferował z austryackim ministrem skarbu Drem Dunajewskim, pomiędzy innemi w sprawie terminu dla rozpoczęcia rokowań ugodowych. Chociaż narady obu kanclerzów skarbu nie miały oficyalnego charakteru, to przecież można powiedzieć z pewnością, iż w ślad za temi naradami pójdą rokowania ugodowe, które w każdym razie rozpoczną się przed jesienią. Co się tyczy porządku, w jakim pojedyńcze przedmioty zostaną wzięte pod obrady, to zdaje się być rzeczą pewną, iż najpierw rozpoczną się rokowania nad austro-węgierskim cłowym i handlowym związkiem, gdyż oba rządy przywiązują do tego wagę, aby nie nastąpiło wypowiedzenie owego związku, coby musiało nastąpić dnia 31 grudnia 1885 roku, gdyby wogóle chciano zrobić użytek z prawa wypowiedzenia. Węgierscy ministrowie, przedewszystkiem zaś p. Tisza, podnosili wielokrotnie, że pożądanem jest w interesie obu połów monarchii, aby odnowienie związku celnego i handlowego odbyło się gładko, bez jakichbądź niemiłych epizodów. Z drugiej atoli strony zapowiedzieli ministrowie węgierscy, iż z okazyi podjęcia na nowo rokowań ugodowych, zażądają pewnych zmian. Jakiego rodzaju będą one, niewiadomo do tej chwili.

Równocześnie z rokowaniami w sprawie związku cłowo-handlowego, rozpoczną się narady nad rewizyą austryacko-węgierskiej taryfy cłowej, a to ze względu na ewentualność ponownego wniesienia noweli cłowej do obu parlamentów, niemniej ze względu na ogólną politykę handlową, specyalnie zaś z powodu potrzeby odnowienia z kilkoma państwami traktatów handlowych.

Wypadkiem dnia jest przesilenie gabinetowe, które wybuchło z powodu różnic w zdaniu: jakie pozycye budżetowe mają być podniesione, celem pokrycia potrzeb wojskowych. W mowie swej podniósł Gladstone, że Izba, która udziela kredytu, jest tem samem obowiązaną zaradzić o pokryciu go, dodając, że niebezpieczeństwo, które wywołało kredyty, nie jest wprawdzie dziś tak groźnem, ale nie jest jeszcze zupełnie usuniętem. Z tego powodu uczynił gabinet z przyjęcia proponowanego podwyższenia pewnych pozycyj dochodowych w budżecie kwestyą gabinetową. Mimo tego, przeszedł wniosek Beacha, przeciwny zamiarom rządu.

Daily News wyrażają zdanie, że gabinet powinien się bezzwłocznie podać do dymisyi.

Celem powzięcia ostatecznej decyzyi zebrał się wczoraj gabinet na naradę.

Jak nam donoszą z Londynu w telegramie, który przyszedł wczoraj późno wieczorem, przyczyną klęski był świeżo powstały antagonizm stronnictwa irlandzkiego i okoliczność, że dużo członków liberalnych było nieobecnych.

Ten sam korespondent nasz dodaje, że wobec powszechnej niechęci do brania w tej chwili właśnie smutnego spadku po upadającem ministerstwie, uproszą zapewne członków obecnego ministerstwa, aby aż do chwili uskutecznienia wyborów sprawowali administracyjnie swe urzęda.

Królowa angielska, o którą się musi oprzeć sprawa dymisyi gabinetu, bawi obecnie w Balmoral. Sprowadzi to nieunikniona zwłokę w ostatecznej decyzyi.

Reprezentant Saksonii w Radzie związkowej niemieckiej ma, jak donosi *Germania*, polecenie głosowania przeciw wnioskowi Prus w sprawie brunszwickiej. Wniosek ten żąda, jak wiadomo, orzeczenia, że dopuszczenie księcia Cumberland do tronu brunszwickiego byłoby połączone z niebezpieczeństwem dla Rzeszy niemieckiej. Wiadomość tę podaje *Germania* wprawdzie z zastrzeżeniem, ale z dodatkiem, że ją z bardzo pewnego odebrała źródła.

Izba francuska przyjęła ustawę wyborczą, zaprowadzającą *scrutin de listes*, z poprawką uchwaloną przez senat. Poprawka ta polega na odliczeniu obcokrajowców od liczby mieszkańców każdego okręgu wyborczego, stanowiącej podstawę liczby deputowanych przypadającej na ten okrąg. W ten sposób okręgi takie, jak n. p. miasto Paryż, po odliczeniu wielkiej liczby zamieszkujących w niem obcokrajowców, będą obierały mniej deputowanych, niżby na nie przypadało, bez tego odliczenia. Zmniejszy się przez to w ogólności liczba deputowanych republikańskich, a szczególnie radykalnych. W tym to celu uchwalił też senat pomienioną poprawkę, Izba zaś deputowanych przyjęła ją, aby przez opór w tym punkcie nie zachwiać całej ustawy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 9 czerwca.

Wierny zasadzie *calumniare audacter* korespondent tutejszy *N. Fr. Presse* pisze niestworzone rzeczy o wrzekomych nadużyciach władz krajowych już nietylko przed wyborami i wśród wyborów, lecz nawet w końcowym okresie aktu wyborczego, tj. w obliczeniu głosów i skonstatowaniu wyborów. Jakkolwiek oburzająca konsekwencya korespondenta tego w przekręcaniu rzeczy notorycznych i w zmyślaniu jest już tak znaną, że wystarczy powiedzieć: pisze to korespondent lwowski *N. Fr. Presse*, aby dać do zrozumienia, że popełnione zostało jakieś zuchwałe kłamstwo, to jednak w pewnych wypadkach, od czasu do czasu, trzeba koniecznie illustrować tę konsekwencyę, w zmyślaniu, aby ludzie nie czytający codziennie *N. Fr. Presse* nie pomyśleli przypadkiem, że zmienił się już system tego dziennika. Oto kilka w oczy bijących kłamstw osnutych na tle wyborów w kuryi gmin wiejskich: Przed kilku dniami napisał ten korespondent, że „we wszystkich ściślejszych wyborach,“ jak zwykle (*sic!*) przepadali kandydaci ruscy, chociaż w pierwszem głosowaniu uzyskali byli wielką liczbę głosów. Otóż faktem jest, że w tym roku w gminach wiejskich odbył się tylko jeden wybór ściślejszy w okręgu Złoczów-Przemyślany, a w poprzednich wyborach, mianowicie w r. 1873 głównie ruscy kandydaci wychodzili dobrze na ściślejszem głosowaniu. Wracając do tego wyboru w dwa dni później, korespondent lwowski *N. Fr. Presse* utrzymuje, że radca Rożankowski już przy pierwszem głosowaniu uzyskał absolutną większość, ale unieważniono wiele głosów nań oddanych, aby w drugiem głosowaniu przeforsować wybór Tomasza hr. Stadnickiego. Weźmy więc wynik pierwszego głosowania z urzędowego protokołu wyborczego: Głosujących było 512, absolutna większość wynosiła 257. Otrzymali: hr. Tomasz Stadnicki 253, radca Longin Rożankowski 207 głosów. Oddano 2 głosy nieważne, 46 głosów rozstrzeliło się na różnych kandydatów, 3 głosy padły na Józefa Sobiwickiego, a 1 na Eugeniusza Rożankowskiego. Nikt zatem nie uzyskał absolutnej większości. W ściślejszym wyborze oddano 424 głosów, a z tego otrzymali hr. Tomasz Stadnicki 255, a radca Longin Rożankowski 169.

Gorsze jeszcze nadużycia zarzuca *N. Fr. Presse* władzom, które przeprowadzały wybór w okręgu wiejskim Brzeżany-Rohatyn-Podhajce. Tam miało już zajść formalne pogwałcenie prawa, bo nie hr. Roman Potocki, lecz Damian Sawczak otrzymał większość głosów, a mimo to ogłoszono hr. Potockiego wybranym już wprost bez wejścia na manowce ściślejszego wyboru. Weźmy znowu urzędowy protokół wyborczy. Oddano w tym okręgu razem 579 głosów, więc absolutna większość wynosiła 290. Hr. Roman Potocki otrzymał 291, a Damian Sawczak 265 głosów. Oddano nieważnych kartek 6, 1 głos padł na Leona Sądowego, 15 na Łamina i Jandama Sawczaka. Dodajmy wszystkie te głosy ostatniej kategoryi do głosów Damiana Sawczaka, a otrzymamy $265 + 22 = 287$, a więc o trzy mniej, aniżeli wynosiła większość absolutna, a o cztery mniej, aniżeli otrzymał hr. Roman Potocki.

Calumniare audacter... N. Fr. Presse ze swoim lwowskim korespondentem może sobie teraz dalej zmyślać różne nadużycia o wyborach. Wszystkie będą tyle warte, co te, których kłamliwość wykazaliśmy cyframi. Na dalsze sprostowania szkoda czasu. Z wyborami galicyjskiemi komisya legitymacyjna Rady państwa będzie w tym roku miała mało do czynienia. Jeżeliby zaś zajść miał jaki wyjątek, to będzie to chyba jeden i jedyny wybór — p. Bazylego Kowalskiego.

Już upłynęła połowa terminu, w którym X. Naumowicz ma się zdecydować, czy trwa w prawosławiu lub wraca do katolicyzmu. Niedawno X. Naumowicz będąc w Przemyślu zrobił wycieczkę do Dobromila i potem nie krył się z tem wcale, że w nowicyacie Dobromilskim zastał obrządek ruski w niczem nienaruszony. Czy miałaby to być oznaka nawrócenia?

Rząd węgierski podnosi potrzebę uregulowania granicy między Galicyą a Węgrami wzdłuż Dunajca, na razie koło Maniowy, a następnie i w dalszej linii Dunajca. Węgierskie ministerstwo myśli nawet o zaproponowaniu rządowi austryackiemu uregulowania granicznej części Dunajca tak, aby na przyszłość nie pozostawały żadne wątpliwości co do granicy. W tym celu miałaby być ustanowiona mięszana komisya austryacko-węgierska.

Wiedeń 8 czerwca.

(?) Przyszła austryacka Izba deputowanych będzie miała, jak to już z dotychczasowego rezultatu wyborów poznać można, tę cechę charakterystyczną, że każde, choćby najnieznaczniejsze stronnictwo w Austryi, a nawet obłędy pospólne będą miały w niej swoich reprezentantów. Będzie to prawdziwa mozaika stronnictw. Antisemici, demokraci, posłowie klerykalni i feudalni, oto stronnictwa bez wybitnej barwy narodowej. Z drugiej strony stronnictwa narodowe, a więc Niemcy, pomiędzy tymi znowu *Deutsch-Liberale, Deutsch Conservative* i *Deutsch-Nationale*. Obok tych więcej wybitnych reprezentantów narodowości niemieckiej, stać będą członkowie klubów umiarkowanych i jeden reprezentant t. z. *Wirtschaftspartei* w Czechach, dążącej do osiągnięcia zgody między Czechami a Niemcami. Co do klubów sławiańskich, to te pozostaną zapewne niezmienne. Niepewne jest stanowisko Włochów. Zdaje się jednak, że ci nie wstąpią jak dawniej do klubu Coroniniego, ale utworzą osobny klub.

Pomiędzy Niemcami zasługują dwa prądy na uwagę. Z jednej strony usiłowania deput. Lienbachera, utworzenia partyi konserwatywnej z charakterem niemiecko-narodowym, z drugiej strony dążenia elementów skrajnych do utworzenia klubu niemieckiego. Te ostatnie elementa skrajne zostały wzmocnione obecnie wyborem nowych 7 deputowanych w Czechach, którzy są zwolennikami *der schärferen Tonart*. Dodawszy do tego dawnych i obecnie znowu wybranych 8 zwolenników Dra Knotza, otrzymamy liczbę 15 posłów skrajnych. Są to wszystko ludzie młodzi. Jedyny Dr Karol Pickert jest człowiekiem starszym i ten będzie zapewne przywódcą tych nacyonałów niemieckich.

Który kierunek tu zwycięży, narodowy, czy niemiecko-liberalny, trudno obecnie orzekać. Jest rzeczą możliwą, że Niemcy rozpadną się na kilka klubów, które podobnie jak to czyniła koalicya prawicy, związane będą ze sobą za pomocą osobno wybieranego komitetu wykonawczego.

Do zagadek, jakie nam początek przyszłej sesyi parlamentarnej przedstawia, należy także stanowisko t. z. demokratów. Ci demokraci uważani byli dotąd za resztki rozbitej niemieckiej *Volkspartei*, chociaż wątpię, czy oni sami o tendencyach *Volkspartei* mają jakie pojęcie. Prorokami tej *deutsche Volkspartei* byli Fischhof i bar. Walterskirchen. Ten ostatni wydał niedawno list otwarty, gdzie wyraźnie oświadcza, że trzeba, ażeby demokraci poszli inną drogą, niż „złączona lewica,“ nie „drogą ślepoty i uporu.“ Wynikałoby z tego, że demokraci odsuną się od wszelkiej łączności z lewicą, i zajmą zupełnie odrębne stanowisko — może w klubie wyłaniającej się powoli *Mittelpartei*.

Tak więc przedstawiać będzie parlament austryacki prawdziwy chaos stronnictw i chaos tendencyj. Nawet pomiędzy członkami jednej i tej samej partyi, nie można dostrzedz zupełnej zgodności. Taki Hohenwarth i Greuter, taki Lichtenstein i Lienbacher, taki Herbst i Plener, a nawet taki Schönerer i nowo-obrany antisemita Pattai, to wszystko ludzie, którzy wobec nowych prądów, do czasu może tylko w jednym idą kierunku. Czy z tego chaosu wyniknie harmonia, o tem nie może wątpić, kto dotąd był świadkiem trudniejszych jeszcze historycznych przejść Austryi.

Wobec opisanych powyżej stosunków wydaje się rzeczą prawie pewną, że delegacya nasza będzie miała w przyszłej sesyi parlamentarnej ważne i bardzo znaczące stanowisko. Jeżeli kiedy, to właśnie wśród tylu spierających się i żadnej gwarancyi stałości nie przedstawiających elementów, może delegacya polska, postępująca stale i wytrwale w jednym kierunku, odegrać ważną rolę. Do tego jednakowoż trzeba będzie, ażeby delegacya nasza miała w działaniu parlamentarnem wolną rękę i mogła zastósować swoją taktykę do zmieniających się ciągle zjawisk życia parlamentarnego. Dlatego wydaje mi się niewłaściwą myśl, podana przez jeden dziennik galicyjski, ażeby posłowie nowo-obrani na konferencyi wszystkich reprezentantów Galicyi, ułożyli program przyszłego postępowania delegacyi. Taki program dałby się ułożyć, gdyby stosunki parlamentarne, z któremi w pierwszej linii trzeba się liczyć, były *à priori* znane i niezmienne. Mówić dzisiaj jednakowoż o jakimś programie wobec tego wielkiego znaku zapytania, jaki przedstawia przyszły parlament, jest po prostu śmiesznem. Czego kraj żąda, o tem delegacya wie i właśnie dlatego, ażeby można żądania te osiągnąć, trzeba, ażeby delegacya miała wolną rękę do działania, i stósownie do okoliczności te żądania w odpowiednim czasie podnosiła, lub też je na później odkładała. Udzielanie zaś delegacyi jakiegoś *mandatum imperativum* krępowałoby ruchy delegacyi i wyszłoby w ten sposób na szkodę kraju i jego ogólnego stanowiska do rządu i do państwa.

Najj. Pan postanowieniem z d. 30 maja b. r., udzielił radcy rachunkowemu przy krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie Józefowi Stankowskiemu przy okazyi przeniesienia w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i skutecznej służby, tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego.

Najj. Pan postanowieniem z 21 maja b. r. zamianował profesora szkoły realnej w V okręgu wiedeńskim Dra Teodora Gartnera, zwyczajnym profesorem romańskiej filologii w uniwersytecie czerniowieckim.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego otrzymawszy wiadomości, że wybór byłych posłów: pp. Atanazego Benoego, Edwarda Dzwonkowskiego i Stanisława [illegible]luckiego jest zupełnie zapewniony w okręgach wyborczych większej posiadłości, z których dotychczas posłowali, ogłasza, że pożądanym byłby wybór w innych okręgach większej posiadłości posłami do Rady państwa pp. Stanisława Madeyskiego, Mich. Bobrzyńskiego i Faustyna Żuka Skarszewskiego, i kandydatów tych szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie d. 9 czerwca 1885.

W imieniu Komitetu centralnego przedwyborczego.

Przewodniczący
Leon Chrzanowski.

Wczoraj po oddaniu dziennika na prasę otrzymaliśmy telegram o wyniku wyboru z Kołomyi. Ponieważ telegram ten mogliśmy zamieścić już tylko w pewnej części egzemplarzy, przeto powtarzamy go dziś w całości:

Lwów 9 czerwca. W okręgu wyborczym Kołomya-Śniatyn-Buczacz na 3327 głosujących, otrzymał Bloch 1672, a Dr Emil Byk 1655 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Józef Samuel Bloch.**

Przemyśl 9 czerwca.

Pod przewodnictwem p. Dembowskiego odbyło się niezbyt liczne zgromadzenie wyborców z kuryi większych posiadłości. W imieniu komisyi na poprzedniem posiedzeniu obranej, przedłożył p. Dembowski rezultat jej obrad. PP. hr. Dzieduszycki i Madeyski mają wybór zapewniony; ks. Czartoryskiego już wybrano, wybór zaś p. Smarzewskiego w Jaworowie jest wielce prawdopodobnym, zawsze jednak należy zachować dla niego pierwszeństwo.

Ks. Adam Sapieha wymownie podniósł długoletnie zasługi p. Smarzewskiego, zgadzając się na zachowanie dla niego mandatu przemyskiego. Że jednak wybór jego jest w Jaworowie pewnym, należy także innego kandydata mieć w pogoto-

---

GROTTGEROWSKA WYSTAWA

w Sukiennicach.

(Dokończenie).

Na samym wstępie, na lewo, jakby dla powitania nas hasłem, które ma nam odrazu tajemnicę Grottgerowskiego ducha odsłonić, staje przed nami młody powstaniec z karabinem w ręku. Gest, postawa i wyraz twarzy składają się na jedno, niesłychanie silne wrażenie nieugiętej woli i bohaterskiego postanowienia: tego karabinu nikt mu, chyba razem z życiem, nie odejmie. Gotowość do walki z niewidzialnym nieprzyjacielem, którego tylko rzucony alarm zapowiedział, oddana jest tutaj z niesłychaną wymową w każdym calu wyprężonego ciała. Walka!... Czyż w tem jednem słowie nie streszcza się całe życie Grottgera? Walka nierówna, ciągła, z przeciwnościami właśnie tego życia, z jego nieubłaganą prozą, z niedostatkiem, a wreszcie z tą straszną chorobą, która obalając w kwiecie wieku młodzieńca, z nim razem pochodnię wschodzącego geniuszu zagasi. Jak ten Borejsza pod Małogoszczą, on także naprężać będzie do ostatka wszystkie swoje siły, by paść w końcu ofiarą tego niewidzialnego fatum, które nad nim na chwilę ciężyć nie przestanie.

Tuż obok tego przejmującego obrazka, przegrodzony tylko „Słowiańszczyzną“ otwiera się przed nami odrazu najwspanialszy poemat: „Lituania!“ Serya kartonów, objęta tym tytułem, jako własność tutejszego Towarzystwa Sztuk Pięknych, jest zanadto dobrze znaną publiczności krakowskiej, ażebyśmy potrzebowali na tem miejscu wyszczególniać jej niezrównane piękności. — Zanotujemy tylko przy tej sposobności kilka cennych wskazówek, udzelonych nam uprzejmie przez dawnego kolegę i przyjaciela Grottgera, p. Władysława Żeleńskiego, który był w Paryżu naocznym świadkiem pracy nad temi utworami nieśmiertelnego ich autora.

Dziwne są zaiste drogi natchnienia i kto sądzi, że ono wybrańców swoich samo nawiedzać zwykło, temu trudno będzie uwierzyć, w jaki sposób Grottger naprowadzony został na ten genialny pomysł „Dziewicy Zmory“, obejmującej bezcielesnem ramieniem pochyloną sosnę i stąpającej

Kroki złowieszczemi
Na sioła, zamki i bogate miasta...

Otóż pokazuje się, że rysunek pierwotnie miał poprostu służyć za illustracyą do puszczy Białowiejskiej z *Pana Tadeusza*; dopiero kiedy pod naciskiem, jak widzieliśmy, bolesnej wiadomości o losie swojego brata, powziął artysta projekt do obrazów „Lituanii“, trzeba było szukać sposobu, w jakiby się dał spożytkować już poprzednio narysowany karton, w jakiby go można nawiązać z całym szeregiem powstających w głowie pomysłów. Wtedy to nasunęła się Grottgerowi myśl zapożyczenia powtórnie od Mickiewicza nowego tematu, tym razem z *Konrada*, a połączenie dopiero tych dwóch obrazów w jeden, wytworzyło tę niezrównaną uwerturę, jaką stanowi do całego cyklu, tajemnicza, nieujęta postać siejącego przestrach i śmierć wokoło siebie, a przesuwającego się przez lasy litewskie złowieszczego widma.

Następujący zaraz obok cykl pod tytułem: „Warszawa“, tak treścią jak i pomysłem wyprzedza o dwa lata „Lituanię“ i powinien był może na Wystawie także zachować dlatego samego chronologiczny porządek. Jeżeli Lituania jest bolesnem (ale jakże przedziwnie zharmonizowanem!) echem właściwego powstania z 63-go roku, to Warszawa jest nieco mniej natchnioną, mniej nawet w wykonaniu mistrzowską illustracyą wypadków, które ostateczny wybuch przygotowały. Znać, że ani ręka nie jest jeszcze tak wyrobioną, ani przyjęcie się przedmiotem tak głębokie. A pomimo to, ile tu już uroczego wdzięku, ile tu powiewnych polotów myśli, ile przenikającego uczucia w tych delikatnych obrazkach! Ten kapłan co z takiem skupieniem ducha pokazuje ludowi monstrancyę, ten uroczy pachołek co u stóp jego klęczy, te tłumy modlące się woddali, czyż nie zdają się unosić prawdziwie na skrzydłach wiary i nadziej? Za niemi grupa z trzech postaci złożona streszcza w sobie myśl pojednania stanów, myśl jedności od której całe zbawienie zawisło; chłop, mieszczanin i magnat niosą procesyonalną chorągiew; oni co przez tyle wieków żyli oddaleni od siebie, tu zespoleni niedolą symbolizują jedyne dodatnie znaczenie, — jedyną ale też i prawdziwie zbawienną naukę jaką z tych wypadków wynieść mogą następne pokolenia. Obok poety objawia się nam tutaj po raz pierwszy w artyście myśliciel, któremu nie obce są polityczne nawet zadania swego narodu.

Grottger rysował te kartony w Wiedniu, a więc zdaleka od kraju i tylko pod wrażeniem wieści jakie do niego dochodziły z Warszawy. Szczęśliwy traf zbliżył go był w owym czasie do bardzo wykształconej młodej osoby, która prawdziwem dla jego telentu przejęta uwielbieniem, spisywała w osobnym dzienniczku wszystkie jego rozmowy i notowała charakterystyczne rysy mogące rzucić jakie światło na wybitniejsze strony tak ze wszech miar zajmującej osobistości. Z czasem wytworzyła się pod jej wykwintnem piórem z tych notatek niesłychanie zajmująca książeczka, ([1]) zawierająca bardzo cenny materyał do biografii naszego malarza, a w której znajduje się także ustne wyznanie Grottgera o warunkach, w jakich wykonywał wówczas swoje utwory a mianowicie rysunki, które dziś właśnie mamy sposobność oglądania na wystawie.

Zapytany w jaki sposób zwykł spędzać swoje wieczory, artysta odpowiedział: „Od pewnego czasu spędzam je bardzo samotnie, po większej części w domu z ołówkiem w ręku i ćwiartką papieru. Polityczne wypadki mego kraju zanadto mnie głęboko wzruszają, i mimowoli w kształty się obleka to co odczuwa moje serce kiedy czytam straszne wiadomości jakie tu z Rosyi dochodzą. Niedawno zaimprowizowałem parę kartek pod wpływem podobnego wrażenia i musiałem je dla własnej ulgi wykończyć. W krótce będzie je można zapewne w künstlerhauzie oglądać gdyż mi je kilku przyjaciół i patryotów w tym celu wbrew mojej woli zabrało. Rysunki węglem! jakąż one mogą mieć dzisiaj wartość, kiedy się wszyscy tylko za farbą uganiają!...

Biedny Grottger!.. Farba nie była nigdy jego żywiołem. Sam to wyznał kiegdyś także swojej przyjaciółce, gdy mu ta pewnego razu olejne studya prof. Blaasa pokazywała; a spowiedź to zbyt ważna dla nas, ażebyśmy jej tutaj również dosłownie nie przytoczyli. Podnosząc zatem zalety pędzla wiedeńskiego malarza, Grottger dodał: „koloryt nie był nigdy moją świetną stroną. Blaas był także moim profesorem i na tym punkcie nie miał nigdy ze mnie pociechy. Pewnego pięknego poranku, kiedy namordowawszy się okropnie, myślałem że usłyszę największe pochwały, przybliżył się do mojej sztalugi i spoglądając na moją robotę rzekł, że wygląda zupełnie jak jego... podeszwa. — Muszę wyznać żem się od tej pory dużo chętniej ołówkiem, aniżeli pędzlem posługiwał.“

Korzystając z przestrogi, i my też nie będziemy się tutaj długo zatrzymywali przed olejnemi obrazami i szkicami, które w dość pokaźnej liczbie na środku wystawowej sali umieszczone zostały. Nie żeby tu nie było także kilka pereł najczystszej wocy, zwłaszcza w dziale akwarel jak „Polowanie z sokołem“ np. (Nr 66), jak ta porywająca „Pogoń“ nad skalistą przepaścią, do której szalonym pędem uniesieni wpaść w końcu muszą fatalnie zarówno ci co uciekają, jak ci co się za nimi puścili, (Nr 62), jak ten pełen humoru i satyrycznego dowcipu „Atak na stracha w zbożu“ (Nr 65) etc.; ale czy to wszystko razem nawet wzięte może pod względem technicznym wytrzymać porównanie z tą przedziwną, jakby ołówkiem wyżłobioną w papierze „Muzykantką„ w której znajomość sztuki rysunkowej dosięga bezsprzecznie najwyższego w tym rodzaju szczytu doskonałości? Niższa od niej o wiele oczywiście pod względem wykonania, prawie że tylko naszkicowana raczej aniżeli wykończona kredką, jakże za to oryginalna pomysłem, jak wymowna kompozycyą przedstawia się nam owa „Słowiańszczyzna“ której małe pachołki usiłują naprożno wyciosać marmurowy posąg!... Że porwali się na dzieło nie łatwe do wykonania, na to zapewne mógłby im i dziś świadectwo wystawić taki n. p. Welebradzki komitet;.. ale wiek ich młody, przynajmniej pozwala im cieszyć się nadzieją, że się będą mogli chyba końca swego dzieła doczekać.

Pozostaje nam teraz jeszcze do obejrzenia prawdziwa korona tej całej wystawy, najwspanialsze dzieło jakie po sobie Grottger pozostawił, prawdziwy pomnik, który jego imie na zawsze od zapomnienia uchroni. „Padół Płaczu“ jest już nietylko dzisiaj jednem z arcydzieł sztuki Polskiej, ale i jednym z najświetniejszych utworów sztuki XIX stulecia. Tu już geniusz artysty objawia się w całej pełni; opanowawszy ostatecznie swoje środki, nie napotyka już nic przed sobą, coby mu do zupełnego wyrażenia myśli mogło na zawadzie stanąć, i szeroko rozpościera skrzydła do polotu na najwyższe szczyty duchowego natchnienia. Forma czasami najzupełniej klasyczna łączy się tu nieraz z czysto nowoczesnem, romantycznem nawet pojmowaniem przedmiotu. Nikt chyba tak jak Grottger nie potrafiłby się był utrzymać przez ciąg całego poematu na tej ostatecznej, tak subtelnej granicy, która dzieli świat zmysłowy, widoczny, od sfery idealnej abstrakcyj, rzeczywistość od urojeń wyobraźni, aktualność najdotykalniejszą nawet i przejściową od wieczystego pierwiastku prawdy uniwersalnej. Tym sposobem jednak wytworzył on dla siebie całkiem odrębną atmosferę, w której raz skąpane, najwyrazistsze nawet kształty nabierają tej „mglistej przeźroczystości,“ której się Liszt w muzyce Chopena dopatruje, a która duchowego pokrewieństwa jego z autorem nokturnów nie powierzchownie tylko dowodzi. Jest rzeczywiście w jego rysunku jakiś nieujęty muzykalny pierwiastek, który jak płyn subtelny rozcieńczać się wydaje delikatne jego kontury. Że lubiał namiętnie muzykę, to jeszcze niczego nie dowodzi. Że mu snadniej przychodziło pracować, gdy mu ktoś przygrywał na fortepianie, i że mu właśnie Zeleński tę usługę oddawał, podczas kiedy wykoń-

---

[1]) Arthur Grottger — *Eine Reminiscenz von F. M. Aren — Wien, verlag von L. Rosner 1878.* Jako motto na okładce: *Sie scheiden nicht — die im Geiste leben.*

wiu. Zalecił też książę kandydaturę b. konsula w Belgradzie, p. Wysockiego. Jakkolwiek 12 lat spędził poza krajem, zna dobrze stosunki krajowe, a co równie ważne, jest wytrawnym znawcą stosunków między-państwowych, tak politycznych jak ekonomicznych; badał też z urzędu całość interesów handlowych monarchii i wszystkie odnośne traktaty, może też w sprawach cłowych i agraryjnych być niepoślednią siłą fachową. Pracował wiele w dziedzinie sądownictwa, zapatrując się też na tę sprawę podobnie, jak poseł Madeyski, i może wspólnie z nim doprowadzić do skutku pożądaną reformę procedury. W chwili, w której karyera jego była w całej pełni, okazał się niektórym zazdrośnym o wpływ swój osobistościom niedogodnym, robili też, co mogli, aby niebezpiecznego współzawodnika z drogi usunąć. W sprawie tej dał p. Wysocki, nie oglądając się wcale na wysokie figury, przykład wielkiej godności osobistej i odwagi cywilnej.

Następnie zgłosił się jako kandydat hr. Stanisław Michałowski, przedstawiając w krótkich słowach dotychczasowy przebieg swego życia. W Kole uważa solidarność za konieczną, a interes kraju za rozstrzygający. W tym duchu będzie też działał w razie wyboru.

Pan Wysocki w wymownem przemówieniu opowiadał o czynnościach swych urzędowych na Wschodzie, w których nazwisko Polaka jednało mu wielką sympatyę u pobratymców słowiańskich. Jestto ważna wskazówka w polityce w obrębie Austryi. Mowca wskutek swych zajęć nie mógł bawić w kraju, wskutek tego też nie należy do żadnego stronnictwa. Solidarność z Kołem uważa on za obowiązek. Ze w ostatnich czasach rząd nam był życzliwym, odwzajemniać mu się należy poparciem. — Polityka jest rachubą ze stosunkami temi, które są, ztąd też niezbędnem w niej jest umiarkowanie, podczas gdy w sprawach ekonomicznych poczytuje mowca bezwzględny egoizm jako obowiązkowy. W jednym i w drugim kierunku należy nam szukać naturalnych sprzymierzeńców. *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dillabuntur.* Po ustępie poświęconym stosunkom ekonomicznym Królestwa, gdzie mowca spędził dwa lata, podnosi konieczność szybkiej zmiany procedury cywilnej, i potrzebę połączenia regulacyi rzek z ustanowieniem wodnych dróg komunikacyjnych.

Hr. Krukowiecki pragnie wyboru obywatela przemyskiego bliżej wyborcom znanego. Dyplomatów się boi, bo dyplomacya w Kole wiele złego narobiła. Unosimy się zawsze niewczesnym honorem i nie poruszamy spraw stanowczo, ażeby ministrom rodakom nie robić kłopotu.

Mowca mówi, że w kraju jedna szlachta, to coś warta i że niesłusznie zrobili z niego liberała; on uważa dawny klub postępowy za najszkodliwszy ze wszystkich, i wolałby stańczyka pocałować, aniżeli postępowca.

Pana Smarzewskiego uważa hr. Kr. za jednego z najzdolniejszych ludzi w kraju, ale wyrzuca mu jego postępowanie w sprawie gorzelnianej — zaleca kandydatury hr. Władysława Koziebrodzkiego i hr. Stanisława Michałowskiego.

Hr. Koziebrodzki oświadcza, że dla stosunków familijnych kandydować nie może.

Ks. Adam Sapieha zaznacza, że wybieramy nie posła z Przemyskiego, ale posła z Galicyi. Jeśli spraw naszych nie będziemy umieli rozwinąć na tle ogólnych interesów austryackich i pogodzić ich z potęgą monarchii, działalność nasza będzie akademiczną, musi ona zejść wtedy na zabawkę, albo na poezyę. — Chcąc skutku z naszych czynności, wychodzić musimy zawsze nie ze stanowiska galicyjskiego, ale natomiast żądać środków do rozwoju rolnictwa w całej Austryi. — Do tego nie wystarcza znajomość kraju, potrzebna także znajomość całego świata ekonomicznego.

Mówca przytacza jako przykład zamknięcie granicy rosyjskiej dla bydła. Niktby nie odgadł, że o byka przemyskiego troszczyła się dyplomacya europejska, gdyż Austrya jest kochankiem Rumunii, a boi się, aby Rumunia nie miała innego kochanka. Na polu międzynarodowych stosunków ekonomicznych będzie p. Wysocki wybitnym pracownikiem. Mówca odpowiada dosadnie na zarzuty, czynione p. Smarzewskiemu, podnosząc znakomitą działalność polityczną tego męża stanu od r. 1848. Położenie naszych posłów jest tak przykre nieraz, że nie chodzi w danym razie o to, aby osiągnąć *summum* dobrego, ale aby odwrócić *summum* złego, często też podejmują się referatów, zmuszeni działać wbrew przekonaniu, z obawy przed innym referentem, mogącym niekorzyść dla kraju solą i pieprzem przyprawić. P. Smarzewski działał w myśl uchwał Koła, którego jest $1/_{63}$ częścią, nie godzi się też usuwać odpowiedzialności ze wszystkich na jednego, i to na takiego, co w Kole jest konieczną siłą, a w Izbie najcelniejszym mówcą.

Hr. Krukowiecki łagodniej nieco wyraża się o kandydaturze p. Smarzewskiego, konstatując, że nie on, ale minister finansów głównie tutaj zawinił. W sprawie „byka przemyskiego“ przypomina swe przemówienia w Towarzystwie gosp. lwowskiem nad zamknięciem granicy.

Hr. Koziebrodzki podnosi konieczność energicznego traktowania kwestyj ekonomicznych i w tej sprawie interpeluje kandydata.

P. Kraiński mówi o stosunkach w Królestwie i konstatuje, że często nierozważne kroki, tak nasze, jak i naszych zastępców, szkodzą naszym braciom za kordonem.

Po sympatycznie przyjętej odpowiedzi p. Wysockiego na interpelacyę hr. Koziebrodzkiego, uchwala zgromadzenie odroczyć decyzyę do dnia wyborów.

Zgromadzenie niemieckich stowarzyszeń katolickich w Dortmund i polscy robotnicy w Westfalii

W czasach kiedy usilność i zapał objawia się najczęściej w robotach przewrotu — budującym i krzepiącym jest przykład, jaki dają od lat piętnastu katolicy niemieccy. Prowincye nadreńskie i Westfalia odznaczały się z dawna religijnością, ale iskrę życia wzbudził dopiero Kulturkampf. Ruch katolicki południowych Niemiec wzmaga się z rokiem każdym — wydaje równie piękne kwiaty w literaturze popularnej i sztuce kościelnej, obfite owoce w umiejętności na polu teologii, filozofii i nauk społecznych, z chrześciańskiego podejmowanych stanowiska — jak coraz głębiej zapuszcza korzenie w masy ludu. Znakomite stronnictwo centrum w parlamentach i sejmach berlińskich, ma za sobą zjednoczone i wybornie zorganizowane szeregi ludności katolickiej. Rzadka energia i zapał łączy się tu z systematycznością niemiecką. Niema miasta, niema prawie gminy katolickiej nad Renem i w Westfalii, bez osobnego stowarzyszenia katolickiego. Stowarzyszenia te liczące już kilkakroć sto tysięcy członków nie stoją luźno, ale łączą się w jednolity związek, o jawnej i ściśle legalnej działalności. Kiedy w Kolonii zwykli się co parę lat zgromadzać na kongresy katolickie dostojnicy Kościoła, powagi społeczne, mężowie polityczni i uczeni, i w licznych sekcyach gruntownie opracowują program działania, dyskutują szereg też pierwszorzędnego znaczenia; w mniejszych zwykle miastach odbywa się dorocznie zebranie delegacyi związku stowarzyszeń katolickich. Zebrania te mają z natury swej cel i charakter więcej popularny, przypominający mitingi lub wiece. Rozpraw długich tam nie bywa, ale po nabożeństwie i kilku mowach znakomitszych mężów do zgromadzonych członków — pochody, uczty, zgoła zewnętrzna manifestacya i bezpośrednia styczność kierowników sprawy katolickiej w Niemczech z ogółem społeczeństwa.

Dziennik *Tremonia* przynosi nam opis tegorocznego zebrania, które się odbyło w Dortmund d. 1go b. m..— W roku przeszłym ruch stowarzyszeń wzmógł się tak nagle — liczba członków i kółek niemal podwoiła się — a jednak tegoroczne zebranie okazuje ciągły jeszcze przyrost i postęp.

W roku przeszłym do zgromadzonych przemawiał sam Windhorst, którego dziennik ten zowie: „*westfälische Ritter ohne Furcht und Tadel*“— obecnie zebraniu przewodniczył inny deputowany z centrum Bachem.

W Dortmund zgromadziło się pozamiejscowych członków związku 15,000 — a wszystkie zajazdy i klasztory niewielkiego miasta zaledwie pomieściły gości. Sześćdziesiąt stowarzyszeń było tu reprezentowanych, a każde miało swoje chorągwie i swoje godła. Wspaniałym też był pochód do kościoła *Liebfrauenkirche* na uroczyste nabożeństwo — i obchody po mieście, po ukończonych naradach, po mieście przy odgłosach muzyki.

Większość Stowarzyszeń zebranych należy do rzemieślniczych.

Ci sami członkowie często należą do kilku Stowarzyszeń, jak „Gesellenvereine,“ „Arbeitervereine,“ „Spar- und Darlehensvereine,“ wreszcie katolickie „Thurnvereine und Gesangvereine.“ Nie liczą się tu Stowarzyszenia młodzieży, katolickie barschenschafty uniwersyteckie. W szeregu wymionych Stowarzyszeń spotykamy św. „Stanislausverein i Polenverein.“ Są to robotnicy polscy z Poznańskiego i ze Szląska, którzy dla zarobku tu się dostali, a w połączeniu z ruchem katolickim Niemiec zachowują mowę, obyczaj rodzimy, śpiewają w Dortmund polskie kościelne i narodowe pieśni i noszą konfederatki. Kiedy z ziemi rodzinnej wypędza drakońskie rozporządzenie ministeryalne polską ludność, przybyłą z zakordonu, tu niema obawy, aby robotnik nasz spolonizował kraje nadreńskie.

Z kościoła rozwinął się wspaniały pochód z górą dwudziestotysięczny. Strojno, świątecznie wystąpili stowarzyszeni, a wśród charakterystycznych lokalnych strojów zwracały uwagę ludowe polskie ubrania. Sześćdziesiąt pięknych chorągwi powiało ponad ruchomą masą głów.

Deszcz, który padał od rana, w chwili wyjścia z kościoła ustąpił przed promieniami słońca.

Na łące stanął ten obóz katolickiego ludu w wzorowym porządku, jakby w szyku bojowym.

Pierwszą mowę miał prezes komitetu Lessing, gorącemi słowy powitał zebranych w imię Boże, zwrócił się także do polskich robotników, wspominając z żalem, że pp. X. Stablewski i Grewe zaproszeni na zjazd z ważnych powodów wstrzymali się od przybycia.

Mowa deput. Bachema była wyczerpującym programem w tonie popularnym, zaprawiona miejscami dowcipem, to znów pełnemi zapału ustępami. Mówca w krótkich słowach, dotknąwszy niezakończonego sporu między państwem a Kościołem i nieuchylonego dotąd całkowicie prześladowania zwanego Kulturkampfem, przeszedł do kwestyj społecznych. Zaprzeczył on, jakoby katolicy myśleli tylko o niebie, a zapominali o potrzebach doczesnych — tylko że jedno z drugiem związane, a kto chce dobrobytu, a zapomina o prawach Boskich, ten wywraca porządek społeczny. Stowarzyszenia opieki rzemieślniczej są dziełem katolickiem. Przedstawił zasadniczo przebieg spraw o ochronie dla robotników. Sprawa ta — rzekł — będzie kamieniem probierczym dla potężnego męża stanu, bo aby usunąć niebezpieczeństwa i przywrócić porządek społeczny, potrzeba stać na stanowisku chrześciańskiem. Kościół przez wszystkie wieki czuwał nad potrzebami ludu i dolę jego ułżywał swym wpływem. Mówca dotknął kwestyi święcenia niedziel, a nadewszystko potrzeby wiary, która możnym nakłada obowiązki, a pracujących i cierpiących pociesza.

Zwracając się do deputacyi polskich stowarzyszeń robotniczych rzekł, iż żałuje, że w zastępstwie swego przyjaciela ks. Stablewskiego, który nie mógł przybyć dla powodów, które uszanować należy — nie może przemawiać w ich języku rodzinnym.

„Nie lękałbym się tego, gdybym umiał po polsku, nie podzielam bowiem strachu przed Polakami, który dziś tak dziwnie się wzmaga, że przy każdej kolebce nowonarodzonego dziecka, są ludzie co wołają: ach! znów jeden Polak więcej. Ten strach przed Polakami da się wytłomaczyć psychologicznie, boimy się zwykle tych, którym krzywdę wyrządziliśmy i których ciągle krzywdzimy. W ten sposób objawia się niepokój sumienia wobec własnej niesprawiedliwości. Dobrzeście zrobili Polacy, żeście się połączyli z naszym związkiem, że utrzymujecie koleżeństwo z katolickiemi stowarzyszeniami niemieckiemi. Jesteście naszymi braćmi w wierze, nadziei i w miłości. Odznaczenie się dobremi obyczajami i przywiązaniem do wiary. Wiem, że spełniacie sumiennie obowiązek wobec państwa, ale zarazem utrzymujecie wiernie waszą narodowość, wasz język. Macie do tego święte prawo, którego nikt niepowinien wam zaprzeczać, prawo natury. Macie szlachetne narodowe tradycye — a my wszyscy niedawno z dumą, radością i wdzięcznością wspominaliśmy wielkiego waszego króla Sobieskiego, który tak wielkie położył zasługi w obronie naszej ojczyzny niemieckiej w obronie całego chrześcijaństwa i zachodniej cywilizacyi. Mamy nadzieję, że utrzymają się w przyszłości dobre stosunki między robotnikami polskimi a niemieckimi. Daleko od ojczyzny strzeżecie tego, coście z mlekiem matki wyssali, a wpośród nas czujecie się członkami tej samej rodziny narodów katolickich.“

Piękny ten ustęp w ustach Niemca w obecnej zwłaszcza chwili ma podwójną cenę. To też gorąco dziękował za te wzniosłe i gorące uczucia p. Bachema, kapelan owych kolonij robotniczych polskich X. Szatowski i rzekł, że Polacy czują tu wspólność jedności Kościoła z ludnością niemiecką, że chcą poczciwie pracować na chleb, a tego, co wynieśli w duszy z ojczyzny, nie wyrzekną się. Kościół jednoczy narody — niewiara je rozdziela. Następnie zwrócił się do polskich robotników po polsku, tłumacząc im osnowę przemowy p. Bachema.

Uroczystość zakończyła się okrzykami na cześć Papieża i na cześć Cesarza, hymnem Leona XIII i hymnem cesarskim.

Mowa p. Rendu.

W Rzymie przebywa niejaki p. Eugeni Rendu, pół Francuz i pół Włoch, uczeń Cavoura i Maksyma Azeglio, zwolennik „faktów dokonanych“ i przyjaciel „młodych Włoch.“

Przed kilku miesiącami p. Rendu miał posłuchanie u Ojca św., który w niezrównanej dobroci swojej pozwolił mu wypowiedzieć swe zapatrywanie. Kiedy p. Rendu zaczął dowodzić, dlaczego Włosi z Rzymu ustąpić nie mogą, bo miastoby zrujnowali, odrzekł mu Leon XIII: „Nie myśl pan, iżby to dla nich było czemś niezwykłem, zrujnowali już Florencyę!“

P. Rendu twierdził, iż dynastya sabaudzka nie może się cofnąć, boby się naraziła na upadek.

Papież odpowiedział poważnie: „Słuszna jest, aby ci, co nagrzeszyli, otrzymali karę i pokutowali!“

Gdy Rendu wyrzekł, że Papież mógłby za różne ustępstwa uznać przynajmniej milcząco ustawę gwarancyjną, powstał Leon XIII i zawołał po włosku:

„*Mai, mai, mai, mai un Papa accettera' questa cosa!* (Nigdy, nigdy, nigdy, nigdy żaden Papież na to się nie zgodzi).

Ten p. Eugeni Rendu udał się na kongres antyklerykałów, i tam w obecności 300 wolnodumców wygłosił następującą mowę:

Zebraliście się — jak zaręczacie — panowie, pod sztandarem myśli wolnej lub też wolnodumstwa (co nie stanowi wcale jednej i tej samej rzeczy). Uznacie więc zapewne za rzecz naturalną, iż ja, będąc nader wolnomyślnym, będę do was mówił z zupełną swobodą.

Otóż protestuję! protestuję przeciwko statutom, które, jak mi mówią, potwierdziliście wczoraj; statutom, ktore ranią moje religijne i patryotyczne sumienie, urażają uczucia moje jako Francuza i pozwólcie mi także powiedzieć, jako Francuza-Włocha.

A kiedy przybywam tutaj, aby założyć protest, robię to w imię rozumu, filozofii i historyi, jako też w imię mojej chrześcijańskiej wiary. (*Rozmaite szemrania*).

Dodaję, że mam prawie prawo mówić także jako Włoch, gdyż byłem serdecznym i wiernym przyjacielem większej części waszych sławnych mężów, tych, którzy byli zaszczytem waszego kraju wobec Europy.

Kilka głosów: Kogoż to?

— Kogo? Maksyma d'Azeglio, Tommasea, Gina Capponi, Cavoura. (*Ah! ah!*). Otóż mężowie ci, oświadczam to głośno, potępiliby z oburzeniem wasze ligi, wasze statuta, wasz ateizm; oni bowiem umarli jako chrześcianie i katolicy; rzekliby wam: „Nie znamy was; zamiast służyć swej włoskiej ojczyźnie, kompromitujecie ją wobec Europy i jesteście jej najgorszymi nieprzyjaciółmi. (*Gwałtowne szemrania. — Dosyć!*)

Jakiś głos: Mów pan o Garibaldim i Mazzinim!

— Mazzini! Według mego zdania, byłto fanatyczny polityk i był niefortunnym sługą swego kraju. Lecz zresztą, czyście zapomnieli jego dewizy: *Dio, Dio e il popolo*!

Jakiś głos: A Wiktor Hugo?

— Wiktor Hugo! Czyż ateizm ma prawo położyć dłoń swą na tę wielką trumnę? Czyż ludzie, którzy wyzyskują ten geniusz, nie są bezwstydnymi spekulantami? Wiktor Hugo! lecz przecie możnaby go nazwać poetą modlitwy; jeżeli niesiono go do Panteonu, należało przynajmniej, żeby być wiernym takiej pamięci — do obecnego napisu dodać jeszcze: „Wierzę w Boga.“

— Powracam do rzeczy: macie zaszczyt mieć pośród siebie przedstawiciela największej siły moralnej tego świata, a nie rozumiecie, iż cokolwiekbyście myśleli, choćbyście byli Crispim lub Costą, powinnibyście wszystko robić, co w waszej mocy, wszystko poświęcić, aby kiedyś, prędzej czy później, siła ta nie obróciła się przeciwko wam.

— Obrażacie ją codziennie! a nazywacie się ludźmi politycznymi? Jeżeli myślicie zgnębić papieztwo, rozumiałbym (jest to tylko sposób wyrażenia się) wasze obelgi i wyzywania. Lecz wiecie dobrze, że tego uczynić nie możecie! (Ależ tak! tak!) A natenczas źle wykonywacie przepisy Macvellego.

— Czyż nie jesteście już jego współrodakami? (Śmiechy i szemranie).

— Historya przechowała pamięć dwóch wielkich zwycięztw włoskich nad barbarzyńcami północy: Kanossę i Legnano!

— Otóż były to zwycięztwa Papieży!

Strzeżcie się tego, co w przyszłości nastąpić może; mówię wam to jako dawny i szczery przyjaciel Włoch. Pan Bismarck, wielki strategik, którego uwielbiam, mimo woli mojej — co jest rzeczą zupełnie naturalną — (jakiś głos; i my także) posiada (przebaczcie mi wyraźnie) więcej niż jeden fortel w swojej tece.

Aby wam wypowiedzieć całą myśl moję, sądzę, że wielki ów przyjaciel centralizacyi żołnierskiej wysuwa Włochy przeciwko Papieztwu, a Papieztwo przeciwko Włochom. A pewnego dnia strzeżcie się! naiwne byłyby Włochy, gdyby mu się powierzyły!

— Co się zaś mnie tyczy, gdybym był Włochem, urządziłbym się tak, aby mieć po swej stronie w danej okoliczności potęgę, — która zwyciężyła w Kanosie i Legnano.

Oto dla czego wasze bezbożne przedsięwzięcie, statuty antyklerykalne i zajadłość przeciwko Papieztwu, zdaje mi się, że pochodzą z myśli niezbyt patryotycznych a zarazem nie zbyt filozoficznych, a jeżeli powiadacie mi, że bierzecie to wszystko z Francyi, nie winszuję wam tego wcale. Dziś jeszcze, oznajmiam to z dumą, kraj mój najwięcej przyczynia się do powszechnej cywilizacyi, lecz należy umieć niedowierzać tym, którzy z niego wywożą wyroby błędne i fałszowane, gdyż w nagrodę można się nabawić zarazy. Otóż dla czego protestuję przeciwko temu przedsięwzięciu, przeciwko tym statutom i przeciw tej zajadłości, ja katolik, Francuz, demokrata i przyjaciel waszej ojczyzny włoskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca.

Prezydent Sądu p. Zborowski odjeżdżając z Krakowa za dwumiesięcznym urlopem, żegnanym był na dworcu kolei przez całe gremium tutejszego Sądu, tudzież przez wszystkich członków prokuratoryi państwa.

— **Poseł pruski Bruksch** i poseł angielski (niewiadomego nazwiska) przy dworze Szacha perskiego, przejechali dzisiaj rano pociągiem pośpiesznym przez Kraków z Teheranu, udając się na urlop, pierwszy do Berlina, a drugi do Londynu.

— **Wydział wielki** Kasy Oszczędności m. Krakowa odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Sprawozdanie z tego ważnego posiedzenia, świadczącego tak wymownie o ciągłym rozwoju Kasy i o zasługach jej Dyrekcyi, podamy w jutrzejszym numerze dziennika.

— **Patentowany kandydat.** Nie wiemy doprawdy, o co na *Czas* rozsierdził się p. Władysław Struszkiewicz. Osobą jego wcaleśmy się nie zajmowali. Z dziwnym ferworem miota on się na *Czas* i jego przyjaciół w listach do *Gaz. Nar.* i *Nowej Reformy*. Mniemaliśmy dotąd, że p. Struszkiewicz należy do „młodych sił,“ zwerbowanych przez stronnictwo centrum. Dziś widzimy, że zaliczyć go wypada do „ludzi przyszłości“ *Nowej Reformy*, bo całym stylem listu całkowicie do tonu tego organu przypada. Nie wiemy zkąd p. Struszkiewicz wyprowadził wniosek, że mu zarzucają „brak fachowego wykształcenia“ — ale nas w tej mierze całkowicie zaspakaja oświadczeniem, że „z przyjemnością i dumą czyta na swoich patentach nazwiska ludzi europejskiej sławy.“

— **Komisya lekcyjna** Towarzystwa Bratniej Pomocy Uczn. Un. Jagiell. przypomina, że jak w latach ubiegłych, i teraz zajmuje się polecaniem akademików na nauczycieli domowych, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę. Zgłoszenia przyjmuje codziennie przed południem między 11—12, po południu między 2—4 godziną p. Józef Tobiczyk, ul. Jagiellońska, Nr 6, II piętro, Nr drzwi 33.

— **Straż ogniowa** ochotnicza krakowska urządza w niedzielę d. 14 b. m. wycieczkę do Woli Justowskiej. Po Mszy św odprawionej o godzinie 10 w kościółku św Wojciecha, wyruszą tak członkowie straży jak uczestnicy wycieczki na Wolę, gdzie się rozpoczną tańce i zabawy, o godzinie 2 po południu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Powrót nastąpi wieczorem o godz. 9 przy pochodniach i ogniach bengalskich. W razie niepogody, wycieczka odłożoną zostanie.

— **Loterya fantowa** na dochód ubogich pod opieką Towarzystwa św. Salomei, odbędzie się w poniedziałek d. 15 b. m. po południu na plantacyach naprzeciw kawiarni Rehmana, a jak wiadomo, w dniu tym grywa na plantacyach muzyka wojskowa.

— **Towarzystwo Tramwajowe** wniosło do Magistratu podanie o pozwolenie na założenie podwójnego toru wzdłuż całej linii dzisiejszej z wyjątkiem w ulicy Grodzkiej od kościoła św. Idziego, tudzież w bramie Floryańskiej, gdzie dotychczasowy pojedynczy tor pozostanie. Spodziewać się należy, iż propozycya ta Towarzystwa, ułatwiająca komunikacyę w mieście, uwzględnioną zostanie, zwłaszcza, iż Towarzystwo ma zamiar równocześnie przystąpić do budowy linij na Zwierzyńcu i od ulicy Łobzowskiej, a my dodamy, iż byłoby wielce pożądanem, iżby Towarzystwo przystąpiło do budowy linii z dworca kolei na cmentarz.

— **Z Towarzystwa Strzeleckiego.** W niedzielę t. j. d. 14 czerwca nastąpi starodawnym zwyczajem detronizacya króla bar. Herliczki, który przeprowadzonym zostanie przez Wydział Towarzystwa z mieszkania na strzelnicę. Ustępujący król otrzyma od Towarzystwa pierścień złoty, a natomiast zaofiaruje Towarzystwu portret swój, tudzież dar jakiś pamiątkowy. Poczem o godzinie 3ej rozpocznie się strzelanie królewskie do kurka drewnianego. Pierwszy strzał przysługuje wedle tradycyi królowi, a następne marszałkom.

— **Towarzystwo pogrzebowe** urzędników Magistratu odbyło w niedzielę d. 7 b. m. doroczne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Michała Schmidta. Uczczono pamięć trzech zmarłych członków, następnie odczytał sekretarz sprawozdanie z ruchu kasowego, z którego się okazuje, iż mimo powyższych trzech wypadków śmierci, tudzież kilku wypadków śmierci w rodzinach członków, fundusze Towarzystwa wzrosły i wynoszą już przeszło 1500 złr. Przed rozpoczęciem wyborów Przewodniczęcy oświadczył, iż dla licznych zajęć, będąc prezesem Towarzystwa od założenia, Towarzystwem kierować już nie może i dopiero wskutek usilnych naleganń przyjął wybór przez aklamacyę. Zastępcą prezesa pozostaje nadal fizyk miejski Dr Buszek, a wydziałowymi radca Magistratu Turnau, naczelnik ekonomatu p. Umiński, naczelnik rachunkowości p. Goetze, kontrolor Spałek, sekretarz Mag. Trembowelski, adjunkci Magistratu Goliński i Poledniak. Stowarzyszeni założyli fundusz w kwocie 5 złr. rocznie na nabożeństwo żałobne za zmarłych członków.

— **Hr. Józef Mycielski,** syn Józefa i Karoliny z hr. Wodzickich, zmarł w dniu dzisiejszym w 49 roku życia w Gleichenbergu.

— **Jan Klimowski,** Polak, zmarły w Odesie, zapisał na cele dobroczynne 170 tysięcy rubli. Pisma warszawskie donoszą, że z tego legatu ma otrzymać Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie 39 tysięcy, a Uniwersytet Jagielloński w Krakowie (z przeznaczeniem na stypendya dla uczniów) 37,400rubli.

— × **Lwów** 9 czerwca. Przy licznym udziale reprezentantów literatury i świata artystycznego, odbył się dzisiaj po południu pogrzeb przedwcześnie zgasłego Witolda Ramulta. Na trumnie złożono piękne wieńce, pochodzące od kilku redakcyj tutejszych pism, od kolegów po piórze, przyjaciół i znajomych. Nad otwartą mogiłą wygłoszono dwie mowy okolicznościowe.

Wczoraj nad wieczorem zakończył tu życie Kornel Szuszkiewicz, doktor praw, emerytowany sekretarz prokuratoryi skarbu, a następnie adwokat krajowy, przeżywszy lat 45. Był on w ostatnich czasach głównym filarem znanej Rady russkiej i członkiem prawie wszystkich stowarzyszeń russkich, mających separatystyczne aspiracye. Chęć gorętszego zajęcia się sprawami tych stowarzyszeń wpłynęła, zdaje się, na wystąpienie z służby rządowej i poświęcenie się adwokaturze.

Być może, że Lwów tanim kosztem przyjdzie do posiadania zwierzyńca, koczująca tu bowiem od dłuższego czasu menażerya, popadła w niewypłacalność i w drodze licytacyi ma być sprzedaną. Kilku radnych miejskich poruszyło myśl zakupienia tej menażeryi na własność miasta; w pierwszej chwili byłyby może trudności co do pomieszczenia lwów, tygrysów, panter itd., ale przy dobrych chęciach możnaby pokonać te trudności. W ostatnich latach zajęła się gmina wcale energicznie urządzeniem nowego parku miejskiego na Stryjskiem przedmieściu; owoż tam byłoby miejsce najodpowiedniejsze dla zwierzyńca. Ale niechno o tym projekcie dowie się Onufry z Bajek...

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces zajmujący o tyle, że motywa popełnienia strasznej zbrodni morderstwa nie są wyjaśnione. Oskarżonym jest Stanisław Gałecki, strażnik skarbowy z Lubaczowa, że w d. 29 sierpnia 1883 r. zamordował włościanina Michała Bułasa, z Horyńca, w lesie, dzielącym tę ostatnią miejscowość od Nowin. Oskarżony twierdzi, że działał w obronie własnego życia, Bułas bowiem miał go napaść i dusić za gardło, za to, iż chciał mu skonfiskować paczkę rosyjskiego tytoniu. Obrony tej nie popiera oskarżony żadnym dowodem, a natomiast zestawia publiczny oskarżyciel liczne szczegóły, które nasuwają podejrzenie, że Gałecki, człowiek popędliwego i mściwego usposobienia, dopuścił się zbrodni morderstwa.

— **Ze Lwowa** donoszą nam o nowym akcie ofiarności na cel publiczny. P. Teofila Łukowska, Warszawianka od lat kilkudziesięciu i obecnie jeszcze zamieszkała w Rumunii, w przejeździe przez Lwów złożyła do rąk Marszałka krajowego sumę 20,000 franków. Jest to owoc pracy i oszczędności z lat spędzonych na obczyźnie. — Sumienną pracę uwieńczyło powodzenie materyalne, nie osłabiając uczucia pamięci o kraju i przywiązania do ojczystej ziemi, czego dowodem tak piękna i wydatna ofiara. Odsetki ofiarowanego funduszu przeznaczone są na jednorazowe co roku wsparcia dla dwóch osieroconych panienek, które zamierzają się kształcić w praktycznym zawodzie przemysłowym lub gospodarskim, by zapewnić sobie warunki bytu. Pomoc taka ma ułatwić pierwsze najtrudniejsze kroki na wstępie w praktyczne życie. Rozdawnictwo przysłużać będzie fundatorce, a następnie Wydziałowi krajowemu, który nadto ma mieć prawo oznaczania z roku na rok zawodu praktycznego w miarę tego jak stosunki rozwoju przemysłowego w kraju wskazywać będą na większą potrzebę której gałęzi z zawodów praktycznych, dostępnych kobietom. Jest to więc fundacya dobroczynna połączona z myślą, by obok dostarczania pomocy dla jednostek, popierać według możności praktyczny kierunek wykształcenia kobiet, jednem słowem fundacya osoby z sercem i osoby, co sama przeszła szkołę życia, w którem nie brakło i cierni, bo śmierć zabrała jej jedyną córkę. Ku uczczeniu jej pamięci, fundacya ma nosić nazwę „Malwiny i Teofili Łukowskich“.

---

czał sześć ostatnich kartonów, toby już coś jednak zaczynało znaczyć. Ale co stanowczo w oczach prawdziwego znawcy zaważy to stwierdzona przez samego Zeleńskiego okoliczność, że Grottger nie lubiał i nie rozumiał Beethovena, a za Schumanem i za Mendelsohnem przepadał.

Kto te odcienia pojmuje, ten zrozumie także dla czego Grottger nie był kolorystą. Myśl jego była zanadto wiotką, aby się dać obarczać nie całkiem eterycznym pierwiastkiem; motylowi nawet i kropla rosy na skrzydełku może się wydać ciężarem. Taka myśl przeto potrzebuje czuć się całkiem swobodną od wszelkiej nieco zmysłowej okrasy, od obcych jej właściwej istocie przymieszek; ogołocona z farby, zatrzyma sobie tylko dwa jedyne potrzebne jej do wyrażenia środki, dwóch jedynie niezbędnych do umysłu naszego przewodników: linję i światłocień! Pozostaje się jej wprawdzie jeszcze trzeci czynnik, a mianowicie: ruch, gest. Ale też w jaki sposób będzie się nim ona posługiwała? Nigdy ten gest nie będzie gwałtowny, napuszony, szarpany albo deklamatorski, nie będzie ani konwencyonalny, ani przesadzony, będzie po prostu prawdziwy; jeżeli nie koniecznie prawdziwy ze stanowiska anatomicznego, to prawdziwy zawsze ze stanowiska wyrazu, to jest jako wierne i dokładne tłomaczenie na zewnątrz wewnętrznych ducha uniesień.

Tak pojęty rysunek przejmuje się niejako ową czystością, ową *castitas*, która bywa zwykle wyłączną tylko rzeźby prerogatywą; staje się podobnym do tych starożytnych posągów, których oczy nie bywały nawet źrenicami zaopatrzone.

Ta sama wstrzemięźliwość środków cechuje także Grottgera przy wydobywaniu ze swojego przedmiotu patetyczności. Wiadomo, że „Padół Płaczu“, ten synoptyczny obraz ludzkich krzywd i okrucieństw, dzieli się na dwie części: pierwsza połowa aż do „Przyaresztowania Szpiega“ przedstawia materyalne klęski; druga zaś, z tym ostatnim kartonem włącznie, moralne zepsucie i upadek. Groza wzmaga się w miarę, jak się wzmaga wyuzdanie ludzkiej niegodziwości, a to nieubłagane *crescendo* odbija się na postaciach coraz bardziej przerażonych wędrowców. Ale w jaki sposób? Poeta może folgować boleści, może jako człowiek brać udział w rzeczach ziemskich, dać wyraz wezbranym uczuciom i zdradzać swoją postawą gwałtowność doznanych wzruszeń; geniusz tego nie może; nadludzka jego natura nakazuje mu spokój i panowanie nad sobą; co najwięcej, może on starać się unikać zbyt bolesnego widoku, ale i to nieznacznie, bez wysilenia. Przyjdzie jednak w końcu i na niego chwila, gdzie miara hańby i sromoty przebierze się, gdzie nawet nadludzkie serce oburzenia swego nie byłoby w stanie powstrzymać, a to kiedy przybytek Pański stanie się łupem rozbestwionej dziczy, kiedy sam Bóg znieważony zostanie. Cóż więc wtedy nastąpi? Jakiem cudownem rozwiązaniem trudności zdoła artysta utrzymać się do końca na tych niedostępnych wyżynach twórczego ducha, na jakie wzbiła się od pierwszego razu jego wyobraźnia? Cudownem w rzeczy samej i prawdziwie genialnem natchnieniem: by wysłańcowi niebios oszczędzić niemożliwego widoku, Grottger poprostu spuści mu tym razem na oczy zasłonę.

Takiemi to prostemi środkami potrafił natchniony nasz artysta wywołać najpatetyczniejsze wrażenia.

Podczas kiedy współcześni malarze, jak Wereszczagin, np. szukają w najbrutalniejszym tylko realizmie sposobów do oddziaływania na nerwy — on głębokiem odczuciem zbolałego serca znajdował w sferach najwyższego ideału natchnienia, którychby mu najwięksi mistrzowie pozazdrościli. To też, mimo tak wczesnego zgonu, zdobył sobie zawczasu miejsce wśród nielicznego zastępu tych, których nawet śmierć w wieczną niepamięć nie jest już w stanie pogrążyć; tak długo przynajmniej, jak polskie zabije serce, imię Grottgera znajdzie w niem niezawodnie najwdzięczniejsze echo i nie przestanie nigdy budzić w tym kraju najwyższego uwielbienia.

Zygmunt Cieszkowski.

— **Spadek po Wiktorze Hugo.** Wiktor Hugo zostawił dwa testamenty, z których jeden odnosi się do majątku i rozporządzenie tymże, drugi dotyczy literackiej spuścizny poety. Pierwszy, do którego egzekutorów należy także prezydent Rzeczypospolitej, uwzględnia wnuków Jerzego i Joannę Hugów, ze szkodą ciotki ich Adeli Hugo, która od lat wielu pozostaje w zakładzie obłąkanych i właściwie miałaby prawo do połowy ojcowskiego majątku, gdyż brat jej Franciszek i siostra Leopoldyna umarli bezdzietnie. Pięć milionów ma być złożonych u Rothschilda — czy zmarły posiadał jeszcze jaki majątek w papierach, okaże się dopiero po zdjęciu pieczęci, które teraz nastąpi, gdyż opiekunowie małoletnich są już zamianowani. Drugi testament zajmuje się pozostałemi rękopisami, które według obliczenia zmarłego, zajmą jeszcze 10 tomów.

— **Statystyka religij.** Według najnowszych obliczeń liczba chrześcian wynosi obecnie 398 milionów, a mianowicie katolików 211, protestantów we wszystkich sektach 106, schizmatyków w wszystkich kościołach wschodnich 81, Mahometan 201, Buddhystów 340, Bramanów 175, wyznawców religii Konfucyusze 84, Żydów 7 milionów. Z ludności Europy przypada 147 milionów na katolików, 72 milionów na protestantów, 69 milionów na schizmę.

Repertuar teatru lwowskiego
w Krakowie.

We czwartek 11go: *Nietoperz* (*Fledermaus*), opera komiczna w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotę 13go: *Giroflé-Girofla*, opera komiczna w 3 aktach, Karola Lecocqua.

W niedzielę 14go: *Opowieści Hoffmanna* (*Les Contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach, Jakóba Offenbacha.

We wtorek 16go: *Indigo*, czyli banda rozbójników, opera komiczna w 4 aktach, Jana Straussa.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codzien nie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 9go czerwca pogoda, po południu deszcz mały; term. od 16·3 doszedł do 29·8 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 738·8 millim., term. 21·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 11go czerwca: ś. Barnaby ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Ulubioną powszechnie *Donnę Juanitę* Souppégo przedstawiło wczoraj Towarzystwo Opery lwowskiej z równem powodzeniem, jak lat zeszłych, przepełniająca bowiem salę teatralną publiczność manifestowała bez ustanku swe uznanie dla pięknego utworu i zadowolenie z jego wykonania, które bez przesady wzorowem nazwać można. Bohaterką wieczoru była niezaprzeczenie pani Bocskaj, która tytułową rolę, figlarza kadeta, udającego to piękną panne, to pełną dziecęcego wdzięku małą dziewczynę, gra z nieporównanym humorem, a liczne, należące do niej śpiewy wykonywa prześlicznie. Po niej, — najwięcej zyskiwali oklasków: p. Myszkowski w roli starego, kochliwego Alkada i pani Kasprowiczowa jako jego małżonka, wyrażająca swe uczucia środkami choreograficznemi. Komizm tych dwojga artystów wywoływał ciągłe wybuchy śmiechu, a piękny głos pani Kasprowiczowej miał obfite pole popisu. P. Alma jako kapitan Dufour odśpiewał swą partyę bardzo ładnie, a p. Koncewicz dobrze odegrał komiczną rolę angielskiego pułkownika. Pełną wdzięku była nareszcie panna Praunówna, która zastąpiła panią Skalską jako Petritta, a której postać sympatyczna i środki głosowe są zupełnie dla tej roli odpowiedniemi przyjemny sopran bowiem tej artystki bardzo dobrze nadaje się do śpiewów licznych, dominujących w tej partyi przeważnie. Wszyscy inni artyści tak w chóralnych, jak i solowych śpiewach wywiązali się z zadania poprawnie. P. Kiczman tylko niezupełnie, jak nam się zdaje, był na swojem miejscu jako Riego, głos jego bowiem jest za słaby, dzięki czemu taki n. p. pełen efektu śpiew jak *ça ira* w 1-szym akcie przebrzmiał bez wrażenia prawie. — Czemu pan Floryański partyi tej nie objął?. *L. K.*

Prawo azylu. Skreślił Dr Władysław Sulerzyski. Kraków 1885. Pod powyższym tytułem wyszła świeżo dość spora broszura, świadcząca zarówno o skrzętnem przestudyowaniu źródeł, jak niemniej o szerszej znajomości literatury, odnoszącej się do prawa kanonicznego. Młody autor podaje w treściwem zestawieniu koleje, jakie prawo przytułku w ciągu wieków przebyło, i dochodzi aż do owej reakcyi, jaka się przeciw tej instytucyj w szesnastem stuleciu niemal we wszystkich krajach Europy pojawiła. P. Sulerzyski, kształcił się na Uniwersytetach zagranicznych, i uzyskał stopień Dra praw w Jenie, w którym to celu tamtejszemu Wydziałowi akademickiemu przedłożył ogłoszoną później drukiem w języku niemieckim rozprawę p. t. *Wer ist Minister bei dem Sacrament der Ehe?*

Z wydawnictwa „Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami" wyszły we Lwowie w r. 1884 trzy tomiki:

I. Antoniego Malczewskiego *Marya.* Wstępem, żywotem poety i objaśnieniami opatrzył Piotr Parylak. (Cena 70 ct.)

II. Juliusza Słowackiego *Ojciec zadżumionych.* Wstępem i objaśnieniami opatrzył Piotr Parylak. (Cena 30 ct.).

III. Jana Kochanowskiego *Treny.* Wstępem i objaśnieniami opatrzył Piotr Parylak. (Cena 70 centów).

Rada szkolna krajowa postanowiła zalecić te książki do bibliotek szkół średnich.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31 kwietnia 1885 r.	442,622 ct. 37
W miesiącu maju wpłynęło	35,953 ct. 32
Razem	478,575 ct. 69
Wypłacono na 79 książeczek, z których 25 umorzono	29,529 ct. 29
Stan wkładek z d. 31 maja	449,046 ct. 40

Berno 9 czerwca. Tutejsi fabrykanci, pragnąc umożliwić skuteczniejszą wypłatę zapomóg dla chorych robotników, niemniej podwyższenie płac dla robotników, postanowili z własnego natchnienia podnieść wkładki, jakie płacą fabryki sukna i innych wyrobów wełnianych do kas dla chorych z 50 na 75 procent.

Wiedeń 9 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3004, średnio-ciężkich i ciężkich węgierskich 3797; razem 6801 sztuk.

Galicyjską płacono 35 40, do 42 złr.; średnio-ciężką węgierską 31 do 34 złr., ciężką 35 do 37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE). (1070)

(Rozczulające podziękowanie). Budapeszt. Szanowny Panie! Wszechmogący Bóg niechaj Panu tysiąckrotnie wynagrodzi za wszystko dobre, jakiego od Pana doznałam. Bicie serca, zawrót, kurcz żołądka — wszystko to ustało. Profesor Fischer był przez 20 lat moim lekarzem domowym, kiedy mi się lepiej powodziło, i nie mógł mi pomódz, a Pana zesłał mi Wszchmocny Bóg. Będę się bardzo tem zajmowała, aby wychwalać Pańskie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, gdyż dzisiaj jest za wiele szarlataneryi, tak, że ludzie nie chcą uwierzyć, dopóki sami na sobie nie wypróbują. Gdybym miała odpowiednie fundusze, podałabym to do gazety z moim podpisem, ażeby ludzie do mnie przyszli i dowiedzieli się o prawdzie — lecz ja jestem ubogą i opuszczoną od całego świata. Jednego pocieszyciela tylko zesłał mi Wszechmocny Bóg, mianowicie Pańskie pigułki szwajcarskie (do nabycia pudełko po 70 cent. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka), które mi w moich cierpieniach pomogły.— Całuję po wielekroć ręce Pańskie i dziękuję za wszystko, a mogę wynagrodzić tylko modlitwą. Z wielkim szacunkiem i wdzięcznością Anna Mihalowicz, wdowa, w domu ubogich, drzwi Nr 100.

Ponieważ w Austryi istnieją liczne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

Ostatnie wiadomości.

W krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej odbył się dziś o godzinie 4ej po południu wybór posła do Rady państwa. Na 27 głosujących otrzymał Dr Rappoport 24 głosów, Dr Weigel 2 głosy, a jedną kartkę oddano białą.

Wybrany tedy posłem: **Dr Arnold Rappoport**

Piszą nam z Warszawy:

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej o godz. 1. Wiceprezes hr. August Potocki wraz z członkami komitetu powitał u wejścia jen.-guber. Hurkę. Licznie zgromadzone obywatelstwo wiejskie i miejskie, przedstawiciele prasy byli obecni temu aktowi.

Z Moskwy przybył p. Siła-Nowicki jako delegat moskiewskiego Towarzystwa rolni., a delegatem Towarzystwa mińskiego jest p. Bochwic. Z zagranicznych korespondentów wymieniają p. Edwarda Littena z *National Ztg* i p. Voy z *Berliner Tagblatt.*

O godzinie 3 wejście dla publiczności zostało otwarte.

Jak to zwykle bywa na wszystkich wystawach, termin otwarcia wystawy uprzedził całkowite jej urządzenie. Mało atoli brakuje.

Wystawa z 60 pawilonami przedstawia się malowniczo i świetnie, dobre zaś wróży dla dobrobytu kraju i dla stosunków handlowych skutki.

Przybyli tu ajenci domów handlowych z Odessy celem nawiązania stosunków dla wywozu i handlu azyatyckiego. Napływ z prowincyi już jest liczny. Oczekują gości z dalszych stron. Rzecz dziwna, że Galicya najmniej stosunkowo dostarcza gości na podobne zebrania i zjazdy. Z Rosyi ma być tu napływ, i urządzono w tym celu pociągi spacerowe tak na kolei petersburskiej, jak na kolejach południowych do Krymu i aż do pogranicza Kaukazu.

Właściciele hotelów, restauracyj, cukiernicy spodziewają się świetnego żniwa.

Dziś ogłoszoną została lista sędziów wystawy.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 10 czerwca (g. 12 m. 30). (X) W tutejszej Izbie handlowej głosowało na posła do Rady państwa 31 członków. Edmund Mochnacki i Tadeusz Romanowicz otrzymali po 15 głosów, jedna kartka próżna. Ponowne głosowanie odbędzie się o godzinie wpół do 2ej.

Groman Karol wystąpił z Izby handlowej i z Rady miejskiej.

Lwów 10 czerwca (godz. 2). Przy ponownem głosowaniu na posła do Rady państwa w tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej na 30 głosujących otrzymał Edmund Mochnacki 17, a Tadeusz Romanowicz 13 głosów.

Wybrany tedy posłem: **Edmund Mochnacki.**

Brody 10 czerwca. W tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej przy wyborze posła do Rady państwa na 28 głosujących otrzymał Natan Kallir 14 głosów, Samuel Horowitz 13 głosów, a jedną kartę oddano białą.

Wybrany tedy posłem: **Natan Kallir.**

Wiedeń 10 czerwca. (*W*) Deputowany do Rady państwa radca dworu Gniewosz, który w Sanoku zarówno przez Polaków, jak i Rusinów prawie jednogłośnie ponownie posłem wybrany został, wystosował do komitetu wyborczego pismo z podziękowaniem, w którem stwierdza zupełną harmonię między Polakami a Rusinami z okazyi swego wyboru i zapewnia, że o utrzymanie tej harmonii zawsze będzie się starał.

Wiedeń 10 czerwca. (*W*) Minister wyznań i oświecenia bar. Conrad udał się za kilkotygodniowym urlopem do dóbr swych w Styryi.

Wiedeń 10 czerwca. *N. Fr. Presse* omawiając przesilenie w ministerstwie angielskiem, pisze, że przesilenie to wywołuje ogólną niepewność i zaniepokaja świat cały. Dziennik ten uważa pozostanie Gladstona w gabinecie za pożądane.

Wiedeń 10 czerwca. (*F*) Doniesienia z Belgradu o rzekomym wybuchu powstania w Hercogowinie, są tendencyjnym wymysłem niektórych serbskich dla Austryi nieprzyjaźnie usposobionych dzienników. W Bośni i Hercegowinie panuje zupełny pokój.

Berlin 10 czerwca. (*B.*) Doniesienie *Germanii*, że Saksónia głosować będzie w radzie związkowej, przeciw wnioskowi Prus, w sprawie ks. Cumberlanda, uważają w sferach dobrze poinformowanych za czystą kombinacyę.

Berlin 10 czerwca. Dzienniki tutejsze piszą bardzo wstrzemięźliwie o przesileniu w gabinecie angielskim. Podług zapatrywań panujących w Berlinie, mógłby upadek Gladstona mieć ten skutek, iż nieskończone jeszcze rokowania z Rosyą spełznąćby mogły na niczem, i że sytuacya zapewne znacznej uległaby zmianie.

Berlin 10 czerwca. Podług *Germanii* w kwestyi arcybiskupstwa poznańskiego istnieje *status quo*, ponieważ Prusy obstają przy tem, aby nowo zamianować się mający arcybiskup poznański nie był narodowości polskiej.

Rzym 10 czerwca. Podług nadchodzących tu z Massawy wiadomości, pobił naczelny dowódzca abissyński bandy Mahdiego w pobliżu fortu włoskiego Monkallo.

Telegramy biura koresp.

Paryż 10 czerwca. (Z Izby). Freycinet oświadczył, że podług depeszy Patenotra, traktat między Francyą a Chinami wczoraj popołudniu w Tientsin został podpisany.

Paryż 10 czerwca. Manifest wyborczy komitetu stronników ks. Wiktora odpiera zarzut solidarności z partyą rewolucyjną i odwołuje się do wszystkich przeciwników republiki, przyrzekając im legalny udział w listach wyborców. Essencyą programu jest: Walka z republikańską anarchią.

Londyn 10 czerwca. (Z Izby niższej). Gladstone oświadczył, że wskutek rezultatu wczorajszego głosowania gabinet podał się do dymisyi i zaproponował odroczenie posiedzenia aż do nadejścia decyzyi królowej. Obie Izby odroczone zostały do piątku.

Londyn 10 czerwca. *Pall-Mall-Gazette* pisze: Ministerstwo Gladstona przestało żyć. Skład nowego gabinetu nie będzie już miał znanej od r. 1880 formy. Dziennik ten utrzymuje, że Salisbury będzie następcą Gladstona, jeśli partya jego zgodzi się na jego program. Liberalna większość będzie go wówczas musiała popierać. Rekonstrukcya gabinetu jest nieprawdopodobną. Zniechęcony Gladstone ustąpi zupełnie.

St. James Gazette zaleca przywódcom konserwatywnym, aby stanęli na czele rządu, jakkolwiek to ciężar obecnie wielki, i utrzymuje, że Salisbury nie ulęknie się trudnego zadania i że partya jego będzie miała odwagę dać wyraz swym przekonaniom.

Standard pisze: Gladstone udał się wczoraj wieczór do Balmoral, aby wręczyć królowej dymisyę gabinetu. Dziennik ten sądzi, że przywódcy stronnictwa konserwatywnego gotowi są objąć rządy.

O składzie nowego gabinetu konserwatywnego krążą już różne wersye. Salisbury ma zostać prezesem ministrów i objąć prawdopodobnie tękę ministra spraw zagranicznych. Churchill będzie prawdopodobnie należał do nowego gabinetu. Krąży też pogłoska, że Northcote, a nie Salisbury zajmie się utworzeniem nowego gabinetu.

Londyn 10 czerwca. Na bankiecie klubu liberalnego wyrażał się Dilke z wielkiem zaufaniem o przyszłych wyborach, w których partya liberalna odniesie świetne zwycięstwo, zwłaszcza, jeżeli Gladstone, co jest prawdopodobnem, pozostanie na czele stronnictwa. Dilke dodał, że kwestya afgańska na szczęście tak bliską jest rozwiązania, iż stronnictwo konserwatywne nie będzie mogło zagrozić pokojowi europejskiemu.

Madryt 10 czerwca. W poniedziałek było tu sześć wypadków choroby na cholerę, a wczoraj także sześć, z których trzy zakończyły się śmiercią. W Madrycie zbudowano szpital dla chorych na cholerę.

Ateny 10go czerwca. Podług depesz nadchodzących z Krety, nastąpi wkrótce porozumienie pomiędzy Savasem baszą a zgromadzeniem narodowem. Konsulowie działają w duchu pojednawczym.

Petersburg 10 czerwca. *Prawit. Wjest.* ogłasza ustawę o opodatkowaniu kapitału i renty. Ustawa ta zawiera wykaz wolnych od podatku papierów.

Portland 10 czerwca. Kilka okrętów wojennych należących do eskadry admirała Hornby a mianowicie 15 pancerników różnych klas, 8 łodzi torpedowych i kilka kanonierek odpłynęło stąd rano.

Zofia 10 czerwca. *Sobranje* otwarte zostało uroczyście. W mowie tronowej stwierdza książe, że w czasie ostatniej podróży po księstwie spotkał dowody szczerego przywiązania ludu bułgarskiego do tronu. Traktat zawarty przez rząd co do budowy kolei Saribrod-Vacarel przedłożony zostanie Izbie do zatwierdzenia. W dalszym ciągu wyraża mowa tronowa przekonanie, że deputowani złożą ponownie dowody swego patryotyzmu, aby wreszcie zadość uczynić przyjętym przez rząd międzynarodowym zobowiązaniom. Mowę tę przyjęto oklaskami.

W wyborze drugiego wiceprezydenta sobranja przepadł kandydat zjednoczonej partyi konserwatywnej Suknarow przeciw kandydatowi ministeryalnemu Ziwkowowi, którego wybrano 115 przeciw 47 głosom. Opozycya poniosła zupełną porażkę.

Kursa. — Wiedeń 10go czerwca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·50.— 5% Renta papier. nieopodat. 98 45 — Renta srebr. 83·10. — Renta złota 108·30.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 80 — Losy z r. 1860 139·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·— — Akcye kredyt. 288 20. — Londyn 124 30. — Napoleony 9 86—. — Lombardy 138·50 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 249 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·50 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 116·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·50. — Marki 60 90 — Ruble 125·50. — Dukaty 5 86 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank – ·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 10-go czerwca.— Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan. kuryerski
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie. 7·59 rano
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano 3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków] odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 10·— rano i 6.— pop. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz. kuryersk.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 wie. 10·26 w noc. 2·5 pop.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano 9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano
Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan. kuryerski
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop. 10·15 wie.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 7·22 rano 7·26 rano
Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.
Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów kolei galicyjskiej oblicza się według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 —
Marki niemieckie	60 65	61 25
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 84	9 92
Imperyał ważny	10 10	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 73
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 24	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 —	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 70	99 40
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	248 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	227 —	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 70	15 50
„ „ węgier. „ „	8 80	9 50
Wiedeń 9 Czerw.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅕% „ srebrna	83 05	83 25
4% „ złota	108 10	108 30
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	165 50	166 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	102 —
Galicyjskie „ „	101 50	102 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	102 60	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 —	103 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	98 60	98 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	108 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 90	99 30
Boden-Credit austryacki . 80 „	236 —	236 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 50	287 80
„ Bank węgierski . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	586 —	590 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 25	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 —	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 —	185 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	460 —	462 —
Elżbiety . 210 „ „	237 75	238 25
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	200 50	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2442	2447
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	248 75	249 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	148 25	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 75	228 —
Nordwest austr. . 200 „ „	167 50	168 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 25	164 75
Rudolfa . 200 „ „	184 25	184 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 —	297 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 —	138 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	173 75	174 25
„ Westb. . 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 20
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 20
5% Szlązko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 20
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 30	92 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 —	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 80	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 75	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 20
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	118 —	118 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 30	88 60
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 80	99 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	150 75	151 25
„ „ . 200 złr. 5%	126 75	127 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . 300 „ „	98 79	99 10
„ „ złotem . 200 „ „	124 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie „ 100	116 —	116 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 40	21 70

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 —	175 50
Clary . złr. 42	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	18 75	19 25
Keglewicha „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 50	46 50
Palfy „ 42	39 50	40 —
Rudolfa „ 10	17 —	18 —
Salma „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie „ 20	23 —	23 75
St. Genois „ 42	48 —	48 75
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	131 —	132 —
4% „ 50	68 —	68 50
Waldsteina „ 20	28 75	29 25
Windischgrätza „ 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 86	9 87
Imperyały rosyjskie	10 16	10 18
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 16	11 21
Marki niemieckie za 100 marek	60 90	61 —
Rubel papierowy za 100	125 50	125 75
Lwów 9 Czerw.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 55	100 55
4% „ „ „ „ „	91 —	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 55	100 55
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 15	102 15
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 9 Czerw.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 80
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 60
kupon	— —	8

(1538)

W piątek dnia 12 czerwca b. r.
o godzinie 9ej rano
odprawiać się będą
w kościele OO. Kapucynów
Msze święte
za duszę ś. p.
JÓZEFA ZAGÓRZAŃSKIEGO
emer. prof. gimn.

(1539-1-2)

Za duszę ś. p.
CECYLII MAŁACHOWSKIEJ
odbędzie się
Msza św. żałobna
w kościele Najś. Maryi Panny
przed Panem Jezusem
o godzinie 10ej
w sobotę dnia 13 czerwca b. r.
na którą zaprasza się pobożnych.

PODZIĘKOWANIE.

Przez wykonanie w dniu 6 maja b. r. bardzo szczęśliwie przeprowadzonej operacyi wypadku choroby **carcinoma uteri,** którą pan profesor Dr. Madurowicz oznaczył jako ciężką i niebezpieczną, uwolnił p. Dr. J. Bogdanik w miejscu, moją żonę z długiego i niebezpiecznego cierpienia. W dalszym ciągu zaś lekarskiego opatrywania doszedł do tego, że pacyentka już w 8 dni po operacyi zupełnie wyzdrowiała i łoże boleści opuścić mogła.

Wobec tak znakomitego skutku wyleczenia czuję się w miłym obowiązku złożenia p. **Dr. J. Bogdanikowi** i jego asystentom przy operacyi, pp. **Drom Fischlerowi** i **Kupce** wyrazić moje najgorętsze i najszczersze podziękowanie.

Biała przy Bielsku, 8 czerwca 1885 r.

Szymon Kubica,
(1498) właściciel przędzalni.

Łubin żółty,
nasienie świeże i pewne, **100** kilo wraz z workiem **7 złr.** w. a., poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1535-1-3)

WYSOWA

wolna jest od wszelkich słabości nagminnych, a fałszywe wieści o ospie zbija się następującem świadectwem urzędowem:

L. 54.

Na prośbę Zarządu Zakładu zdrojowo kąpielowego w Wysowy, potwierdza Zwierzchność gminna, że w obrębie tutejszej gminy ani ospa, ani inna nadgminna słabość nie panuje, a nawet pojedyncze wypadki ospy nie pojawiły się od dawnego czasu.

Wysowa, dnia 29 maja 1885 r.
(pieczęć urzędowa). *Matwij Damianczyk,* wójt.
Potwierdzam w zupełności
Wysowa, dnia 29 maja 1885 r. (1533)
(L. S.) Urząd parafialny
X Jan Russyniak, proboszcz.

O tem zawiadamia Szanow. P. T. Publiczność
Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Wysowy, poczta Uście ruskie.

Dnia 16, 17 i 18 czerwca odbędzie się w **Grochowcach,** majątku oddalonym o milę od Przemyśla, z powodu wydzierżawienia tego majątku

dobrowolna licytacya
całego inwentarza żywego i martwego.

Informacyj wszelkich udziela i na żądanie szczegółowy spis przedmiotów tej licytacyi rozsyła (1518-1-3)
Zarząd dóbr **Grochowce,**
ost. poczta Przemyśl.

Panny lub owdowiałe panie

mające serce, charakter i majątek, uprasza **o rękę** dziwak między mężczyznami, który posiada szlachetny, dumny i ambitny charakter, przytem jednak jest ubogim. Tenże inteligentny młody człowiek liczy 33 lat, jest kawalerem, przystojnym, szlachcicem, charakteru bez zarzutu, oszczędny i pracowity, zna się na gospodarstwie i technologii a ze swojego majątku założył cztery fundacye. Fotografię po rzetelnem żądaniu natychmiast przyśle. Adres: **Wilhelm Friedrich, Beamter in Döberney, Post Neustadtl bei Arnau, Böhmen.** (1499-1 4)

PAPIER
makulaturowy

akta sortowane, folio złożone, wielkie i małe konceptowe mieszane, polecam po 12 złr. 100 kilo z Wiednia za zaliczką, przy zakupnie 5000 kilo po 11 złr. za 100 kilo, przy zakupnie 10,000 kilo po 10 złr. za 100 kilo. (1517-1-10)

S. Adamowicz
w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
C. F. Piotrowskiego i Sp.
w Poznaniu (1504-3-6)
opuściło prasę dziełko pod tyt.:
KRÓL BOLESNY JEZUS CHRYSTUS
X. Marcina Hińczy T. J.
Z 13tu stacyami Męki Pańskiej — wydał X. Dr. Łukowski w Gnieźnie.
Wydanie piąte. Cena 1 mrk.=60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uczeń z handlu korzennego, z półtoraroczną praktyką, poszukuje umieszczenia. — Adres: **Podgórze Nr. 11.** (1537-1-3)

1000—1500 złr.
mogą **rzetelnie rocznie zarobić** bez szczególnej straty czasu, bez **kapitału** i ryzyka, zdolne i uwierzytelnione wszelkich stanów osoby. Oferty opłatne z podaniem **obecnego zajęcia** przyjmuje celem dalszego przesłania **Haasenstein & Vogler, eksped. ogłoszeń w Frankfurcie n. M.** pod lit. **F. E. 114.** (1562

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (1442-140-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

Do sprzedania wieś

w powiecie Rzeszowskim, obszar 805 morgów. Budynki murowane, z inwentarzem żywym i martwym. Bliższa wiadomość u właściciela pod liter. *S. Z.* poczta Niebylec. (1437-4-4)

Przed niszczeniem od moli ochrania jedynie i wyłącznie
Zacherla
proszek na mole.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych z nazwą i znakiem ochronnym. Do nabycia u kupców, gdzie są wystawione dotyczące plakaty. (1619-2 4)

Narzędzia i machiny
rolniczo-gospodarskie
po cenach bardzo umiarkowanych



GRABIARKI „TIGER“
W FABRYCE MACHIN
L. Zieleniewskiego
(1466-2-5) **w Krakowie.**

MĘZKIE osłabienie, mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 34.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (1164 6-)



Miss Cora

słynna pogromicielka zwierząt, będzie miała zaszczyt popisywać się codziennie od 4 godz. popołudniu do 9 wieczór, z swoimi 6 tresowanemi lwami, w umyślnie do tego wybudowanej budzie, przy ulicy Dietla. Bliższe szczegóły podadzą plakaty. (1497-4-)

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE

odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem. Flakon złr. 1 ct 50; pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 20, 40, 80 i złr. 1 ct. 50, 2 złr., 3 złr. 50 ct., 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskick sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 złr. flakon.

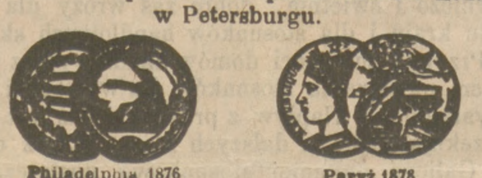
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 centów i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 cent. (286-10)

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3.
Sklepy własne przy ulicy Halickiej, róg Wałowej, hotel Europejski i we Filii w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

(51-11-)

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

F. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.
w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmapt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg. — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski aptek., — PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński aptek., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann. (1021-55-)

C. k. Zakład wodoleczniczy
w Krynicy

pod kierownictwem Dra. *Henryka Ebersa*, otwarty od 15go maja do końca września. (1465-4-27)

Na sezon letni.
DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
nadeszły **kapelusze** słomkowe w wielkim wyborze, kwiaty paryskie i pióra, po cenach umiarkowanych. (1386-8-10)
Pracownia sukien damskich wykonywuje obstalunki w jak najkrótszym czasie, z wszelką elegancyą i gustem.
Modele paryskie.

Panna znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami z lat kilku, poszukuje obowiązku zaraz. — Wiadomość przy Placu Matejki Nr. 6 u p. Maliszewskiej. (1494-2 3)

UNE PERSONNE ANGLAISSE

sachant parfaitement le français cherche une place d'institutrice.

S'adresser à Miss **M. D.** 7, Rue St. Marc, 1er étage. (1495-2-4)

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE
w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.
Uznany wyborny wyrób.
Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych
po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (768-98-120)

Dla gospodarstw wiejskich!

Nakładem Księgarni
J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie
wyszły i są do nabycia
jedyne w swoim rodzaju

W. CYBULSKIEGO
REJESTRA EKONOMICZNE

wydanie 8-me poprawne, na pięknym papierze, w trwałej oprawie. Cena złr. 2·50.

J. Bobreckiego Rejestra Lasowe
wyd. 3-cie poprawne, w oprawie.
Cena 1 złr. 20 ct.

W tejże księgarni są do nabycia: Dzienniki robocizny większe i mniejsze. Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu. Raporta tygodniowe. Raporta dzienne. Raporta lasowe. Raporta czynności gospodarczej. Asygnaryusze. Kwitaryusze. Dziennik wydaw. obroków. Książeczki dla czeladzi folwarcznej. Książeczki dzierżawy gruntu dworskiego. Spis robotników i wszelkie inne druki gospodarskie. (1451-6-6)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wioska w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg., gospodarstwo płodozmienne, grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (898-11-)

Śmierć pluskwom arab, bezwonna i bezbarwna, bez trucizny, pewna! **Niema plam w bieliz łóżka!** Porcya na 6 łóż. 30 c. Tylko u **E. Stockmara** apt. (1148 4-10

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. **Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka,** we **Lwowie** u aptekarza **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu i Bochni.** (961-10-26)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub mozaikowe ogniotrwałe. **Ceny znacznie zniżone.** (934-18-40)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

NIE MA BOLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr.
Pasta Pudełka: 2 franki.

« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r.
AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w składzie perfum P. Dönniga i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach.

(1365 17-)

Zadziwiająco tania sprzedaż
mebli
i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (1358 44-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1029-73-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*